

# Rozmowa z Georgem Bebedelisem

Zapis rozmowy przeprowadzonej w dniu 31 sierpnia 2017 roku

**Pavel (P):** Jak spotkałeś Swamiego nie tylko na poziomie fizycznym, ale także mentalnym?

**George (G):** Pierwszy raz pojechałem do Prasanthi Nilajam w 1987 roku, czyli 30 lat temu. Wówczas byłem młodym człowiekiem, miałem 25 lat. W wieku 16-17 lat zainteresowałem się filozofią i zadawałem sobie wiele pytań dotyczących życia: Jaki jest cel życia? Jaki jest najlepszy sposób na odnalezienie pokoju i szczęścia? Dlatego od najmłodszych lat czytałem książki duchowe. Gdy miałem 18 lat, studiowałem na politechnice na wydziale inżynierii mechanicznej. Wtedy naprawdę nie interesował mnie ten temat, a większość czasu poświęcałem na poznawanie różnych ścieżek duchowych. Miałem sporo zajęć, czytałem dużo książek i spotykałem wielu ludzi w ośrodkach duchowych. Intensywnie trenowałem aikido – japońską sztukę walki. Później ćwiczyłem także Tai Chi Chuan – po jakimś czasie zostałem instruktorem tej sztuki. Od najmłodszych lat z oddaniem podążałem tą drogą. Myślałem, że będę pracował jako nauczyciel Tai Chi Chuan. Moje życie wypełniały głębokie poszukiwania duchowe. Następnie usłyszałem o Swamim od przyjaciela. Ćwiczyliśmy razem aikido. Opowiedział mi o Sathya Sai. Od razu mnie to poruszyło i stwierdziłem, że to wielka sprawa. Skoro taka boska istota teraz żyje na ziemi, nie mogę tu zostać. Muszę natychmiast jechać i go odwiedzić. Taka możliwość pojawiła się w 1987 roku. Wcześniej przeczytałem o Swamim jedną książkę, a gdy w lecie uniwersytet był zamknięty, miałem wakacje i od razu pojechałem go odwiedzić.

Poleciałem samolotem do Bangalore, a stamtąd pojechałem autobusem do Puttaparthi, ponieważ wtedy nie miałem dużo pieniędzy. Podróżowałem autobusem i po 6-7 godzinach jazdy dotarłem do Prasanthi Nilajam. Była już noc. W aszramie powiedzieli mi, abym poszedł do szedu. Nie wiedziałem, co to jest szed i jak znaleźć to miejsce w nocy. Wskazali mi wielki budynek, więc otworzyłem drzwi i zapytałem: „Gdzie mogę się przespać?”. Pokazali mi matę. Nie miałem ze sobą nic, nawet prześcieradła. Położyłem się – przyleciały do mnie wszystkie moskity.

Następnego dnia nie mogłem jeść, bo wtedy istniała tylko południowoindyjska stołówka z bardzo ostrym jedzeniem. Nie byłem przyzwyczajony, ponieważ był to mój pierwszy pobyt na Wschodzie, w Indiach. Później dostałem biegunki. Moje ciało cierpiało, lecz gdy zobaczyłem Swamiego, to wewnątrz, w głębi duszy wiedziałem, że on jest Prawdą. Czułem, że wszystkie poszukiwania duchowe, jakie prowadziłem tu i tam, zakończyły się. Mam na myśli to, że był to nowy początek. Skończyło się podążanie różnymi ścieżkami. Uznałem, że on jest moim nauczycielem, on jest moim przewodnikiem duchowym, moją drogą. Tak więc już od pierwszej wizyty w Prasanthi Nilajam postanowiłem zostać ze Swamim jako moim przewodnikiem i postępować zgodnie z jego naukami, iść drogą, jaką on nam wyznacza w praktykach duchowych.

Po powrocie z Indii przestałem zajmować się innymi sprawami. Zostałem członkiem greckiej Organizacji Sathya Sai. Od tego czasu jestem jej stałym członkiem. Oczywiście, na przestrzeni lat zostałem członkiem-seniorem wypełniając określone obowiązki w Międzynarodowej Organizacji Sathya Sai (MOSS). Na początku byłem koordynatorem

sewy, koordynatorem edukacji w wartościach ludzkich, a później przewodniczącym centrum. Teraz, przez ostatnie 4 lata służę jako koordynator krajowy.

**P: Jesteś również członkiem Europejskiego Instytutu Edukacji Sathya Sai (ESSE)?**

**G:** Działo się to równocześnie, ponieważ po kilku latach spędzonych ze Swamim postanowiłem skupić się przede wszystkim na edukacji. W Organizacji Sathya Sai mamy trzy skrzydła – duchowe, służebne i edukacyjne. Edukacja jest bardzo ważna, a ja byłem także nauczycielem. Gdy studiowałem inżynierię mechaniczną, udzielałem prywatnych lekcji. Zdecydowałem się podjąć pracę na uczelni technicznej zamiast pracować jako inżynier mechanik. Miałem predyspozycje do nauczania. Postanowiłem bardziej skoncentrować się na programie edukacyjnym Swamiego. Stało się to już w pierwszym roku mojego członkostwa w organizacji. Później przeszedłem szkolenie i poznałem wszystkich nauczycieli instytutu ESSE, zostałem nauczycielem Sai i trenerem w instytucie ESSE. Wykonuję tę pracę i tak jak na początku staram się być w pełni zaangażowany w służbę, ale przede wszystkim cały czas chcę być świadomy, dlaczego tu jestem, dlaczego wykonuję tę pracę i jaki jest cel.

Nie mogę zapominać o głównym celu, jakim jest poznanie swojego prawdziwego Ja. Otrzymałem wielkie błogosławieństwo, że mogłem usłyszeć coś na ten temat od Swamiego na interview. Bardzo chciałem dostać wskazówki od Swamiego. To oczywiste, że Baba udziela ich w dyskursach, w których zawarte jest wszystko. Jednak istnieje pragnienie uzyskania specjalnych, indywidualnych zaleceń od Swamiego. Zostałem pobłogosławiony i na jednym interview Baba przekazał mi osobiste wskazówki, szczególnie dotyczące drogi samodzielnego. Powiedział, aby cały czas zadawać sobie pytanie: „Kim jestem? Kim jestem?”. Swami mówił o tym w czasie jednego interview. Stał przed mną i na początku zadał mi pytanie: „Gdzie jest Bóg?”. Wcześniej zapytał mnie: „Dlaczego tu przyjechałeś?”. Odrzekłem: „Przyjechałem do Boga, do Ciebie”. Wówczas zapytał: „Gdzie jest Bóg?”. Powiedziałem Swamiemu: „Bóg jest wszędzie”. Odparł: „Ty też jesteś Bogiem, Bóg nie jest gdzieś na zewnątrz, ty jesteś Bogiem”.

Następnie zaczął uczyć: „Musisz cały czas, w każdej chwili medytować i przypominać sobie: ‘Jestem Bogiem’”. Później wyjaśnił mi zasadę Soham. To jasne, że znamy ją z dyskursów, ale Baba powiedział mi: „Twój oddech powtarza Soham 21 600 razy dziennie, pamiętaj – Jestem Bogiem. Nie jesteś ciałem, nie jesteś zmysłami, nie jesteś umysłem, cały czas pamiętaj – Kim jestem? Jesteś Panem, to jest prawdziwy Pan. Znamy wszystkich nauczycieli na uniwersytecie, ale to jest prawdziwy Pan, zapanuj nad umysłem. Ciało, umysł, myśli, radość, smutek – musisz nad nimi zapanować. Opanuj umysł i bądź panem umysłu”.

Rozmowa ta odbyła się 3 stycznia 1994 roku, prawie 7 lat, od kiedy pierwszy raz przyjechałem do Swamiego. Na początku nie miałem żadnego interview. To nie był łatwy czas. Swami dał mi wgląd wewnętrzny, obdarzył mnie pewnością siebie i siłą, aby wciąż przyjeżdżać i przebywać blisko niego. To było ważne, ponieważ mimo że Swami udzielał ludziom interview, oni i tak później jeździli tu i tam.

Po tylu latach mogę powiedzieć, że najważniejsze w życiu duchowym jest być nieporuszonym. Bądź nieporuszony, gdyż jest tyle wzlotów i upadków; zmiany zachodzą w życiu, w pracy, w rodzinie, w relacjach, w organizacji, zmiany zachodzą wszędzie, ale ty musisz być nieporuszony i cały czas pamiętać, że głównym celem jest urzeczywistnienie Boga, przebywanie bliżej Niego. Podtrzymuj to w sobie. To jest jak ogień, musisz podtrzymywać ten ogień płonący wewnątrz. Otrzymałem błogosławieństwo w postaci indywidualnych wskazówek i staram się o nich nie zapominać, bez względu na to, co dzieje

się w codziennym życiu. Jaki jest cel mojego życia, cel całej naszej pracy w organizacji i poza nią? Wiedzieć, kim w istocie jesteśmy.

Musimy w każdej chwili myśleć o Swamim. To jest najprostszy sposób na to, aby być świadomym. Zawsze myśl, że Swami jest przy tobie, niezależnie od tego, gdzie jesteś. To łatwe, nie jest to bardzo trudne. Wtedy czujesz, że Swami jest z tobą i zdajesz sobie sprawę, że w gruncie rzeczy nie przebywa na zewnątrz ciebie. On jest twoim prawdziwym Ja. Bhakti wspiera dźnianę. Myślenie o Swamim, oddawanie czci Swamiemu czy śpiewanie bhadžanów to ścieżka bhakti, która jest bardzo istotna, ponieważ zwiększa świadomość obecności Swamiego. Im bardziej jesteś świadom obecności Swamiego, tym bardziej zbliżasz się do swojego prawdziwego Ja, ponieważ Swami jest twoim prawdziwym Ja. Bhakti wspiera dźnianę, ścieżkę wiedzy, której ostatecznym celem jest rozpoznanie swojej boskiej jaźni. Karma także pomaga w tym, aby nie stać się egoistą, lecz wzrastać i dzielić się z innymi. Swami pięknie o tym mówił. Przekazał nam całą prawdę w taki prosty sposób. Nawet jeśli weźmiesz jeden dyskurs Swamiego, to znajdziemy w nim całą prawdę, bo Baba głównie mówi o trzech elementach: karma-jodze, bhakti-jodze i dźniana-jodze. Jego imię jest SAI – służba, wielbienie, oświecenie (Service, Adoration, Illumination).

**P: Jak powiedziałeś, jesteś członkiem MOSS od 30 lat, podobnie jak twój brat. Jakie są relacje między wami i waszymi rodzicami?**

**G:** Jestem szczęśliwy, że mój brat też jest wielbicielem Swamiego. W następnym roku (1988) pojechałem tam z nim (do Puttaparthi). On także jest liderem-seniorem, jest członkiem MOSS od wielu lat. Mam wielkie szczęście, że jesteśmy na tej samej drodze od tylu lat.

Moi rodzice znają Swamiego, szanują go i wierzą w niego, ale nie jeździli do Indii. Przyszli do ośrodka MOSS, przyszli także tutaj (do ośrodka Sai Prema) 2-3 razy, ale sadhana ich nie interesuje. To dobrzy ludzie, bardzo życzliwi i pełni miłości. Dobrze, że wierzą w Swamiego. Niemniej na początku tak nie było, gdyż Swami był czymś nowym.

Pytali: Kim jest ten człowiek, który zmienił ich syna? Było tak, ponieważ gdy spotkałem Swamiego, w moim życiu zaszło sporo zmian. Myślę, że każdy z nas się zmienił. Wcześniej, gdy studiowałem na uniwersytecie, byłem zupełnie inny. Nie przestrzegałem dyscypliny, tak jak większość młodych ludzi. Moje życie bardzo się zmieniło, gdyż uświadomiłem sobie, jaki jest prawdziwy cel życia oraz że nie ma sensu tracić czasu i marnować energii na głupoty, zamiast wzrastać wewnątrz, powoli oczyszczać siebie i zbliżać się do Boga. Nauki Swamiego są wspaniałe.

**P: To znaczy, że po pierwszej wizycie u Swamiego wiele zmieniłeś w swoim życiu, np. odstawiłeś alkohol?**

**G:** O tak! Nie piłem zbyt wiele alkoholu, ale siedziałem do późna w nocy i paliłem, wcale nie dlatego, że lubiłem palić, ale dlatego, że chciałem należeć do tego środowiska, które przesiaduje do późna i nawiązuje wolne związki. To jest bardzo ważne. Swami wyjaśnił to wyraźnie całej młodzieży z Grecji na początku na naszym pierwszym interview. Nalegał, aby być niezwykle czystym w relacjach z płcią przeciwną. Mam na myśli to, że jeśli chcesz być w związku, to musisz wziąć ślub. Nie chciał takich jak teraz wolnych związków, które uważamy za normalne. To wielka zmiana. Gdy pierwszy raz znalazłem się w aszramie, dużym zaskoczeniem było dla mnie to, że mężczyźni i kobiety siedzą oddzielnie.

**P: Dowiedziałem się o tobie, między innymi, że pozostajesz samotny. Jaki jest tego powód i jak to się stało?**

**G:** Czasami Swami o tym mówił, a ty wiesz, że na ścieżce duchowej, nie tylko ze Swamim, ale także na wszystkich innych ścieżkach, które znamy, ludzie pozostają sami. Nie miałem prawdziwego pragnienia, aby się ożenić, mieć rodzinę i dzieci. Uważałem, że nie jest mi to potrzebne, dużo o tym myślałem, wewnątrznie nad tym pracowałem i postanowiłem, że jeśli lepsze jest dla mnie życie samotne, to zostanę sam. Swami pobłogosławił mnie, ponieważ czasami rozmawiał ze mną na ten temat. Powiedziałem mu, że nie chcę się żenić, a on odrzekł: „W porządku, błogosławię ci”. Udzielił mi błogosławieństwa. Wtedy zyskałem wewnętrzny spokój, ponieważ nie wiedziałem, czy to jest właściwe. Chciałem to sprawdzić, bo to bardzo ważna decyzja życiowa. Swami również w tej sprawie dał mi jasne wskazówki. Teraz jestem z tego bardzo zadowolony.

**P: Naprawdę?**

**G:** Tak, ponieważ gdy zaczynasz medytować, wtedy cały świat staje się twoją rodziną. Chodzi mi o to, dlaczego trzeba mieć żonę i co to znaczy „moja żona” i „moje dziecko”, „mój chłopak” i „moja dziewczyna”. Musisz kochać wszystkich, nawet jeśli masz rodzinę. Celem jest poszerzenie swojego rozumienia. Zrozum, że cały świat jest twoją rodziną. Jeśli masz rodzinę, wyjdź poza te ograniczenia z dziećmi, z żoną i wzrastaj duchowo. Nie trzeba spędzać czasu z rodziną, jeśli rozpoznasz, że cały świat jest twoją rodziną. Wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami. Służ wszystkim. Swami daje nam możliwość być taką wielką rodziną tutaj, w tym tygodniu (obóz dla młodzieży MOSS w ośrodku Prema Sai).

Po latach jestem bardzo szczęśliwy. Pracuję też z dziećmi, gdyż jestem nauczycielem. W MOSS w Grecji mamy dobre relacje, jest nas niewiele, ale jesteśmy zjednoczeni i możemy być rodziną. Znaczący to, że rodzina nie jest tym, czego naprawdę mi brak. Wprost przeciwnie, jesteś wolny. Jesteś wolny, abyś mógł w stu procentach skoncentrować się na swoim celu, jakim jest Swami, i starać się tym dzielić z innymi ludźmi. Z rodziną musisz chodzić tu i tam, np. musisz jechać do kuchni, bo się żeni, a twoja żona powiedziała, że musimy jechać na przyjęcie; to jest ból głowy (śmiech). Niemniej nie chcę powiedzieć, że każdy człowiek musi iść tą drogą. Lecz na końcu każdy musi sobie uświadomić, że cały świat jest twoją rodziną. Nie może cię ograniczać własna rodzina, ani nawet twoja rodzona siostra czy brat. Wszyscy są braćmi i siostrami. Uczestniczyłem w interview, na którym byli dwaj bracia, a Swami zapytał: „Gdzie jest twój brat?”. Jeden z nich stwierdził: „To jest mój brat”. Swami oznajmił: „Nie, to nie jest dobra odpowiedź, wszyscy widzicie, ilu tu jest chłopców, wszyscy są waszymi braćmi. To jest prawidłowa odpowiedź”. Swami uczy nas tego cały czas. Tak samo jest z twoimi dziećmi. Wszyscy są twoimi dziećmi. Musisz służyć wszystkim i wszystkich kochać.

**P: Interesujesz się Wedami. Jak to się stało?**

**G:** Studiowałem je przez wiele lat, ponieważ interesowałem się językiem sanskryckim i filozofią wedyjską. Od początku znałem trochę sanskryt.

**P: Zanim po raz pierwszy przyjechałeś do Prasanthi Nilajam?**

**G:** Tak, wiedziałem trochę o filozofii indyjskiej i Upaniszadach. Interesowałem się bardzo sanskrytem, tak samo jak klasyczną greką. Wiele lat temu zacząłem studiować sanskryt, który jest bardzo podobny do języka starogreckiego. Znajomość języka jest bardzo ważna. Sanskryt to niezwykle święty język, w którym napisano wiele tekstów. Miałem wielkie szczęście, że podjąłem ten wysiłek, lecz zajęło mi to dużo czasu; wiele godzin każdego dnia. To jest moja pasja w wolnym czasie.

Moim hobby jest otwieranie słownika, uczenie się gramatyki, zagłębienie do Internetu i studiowanie takiej czy innej śloki. Jeśli mam trochę czasu, sięgam do Swamiego albo do

Śankaraczarji i szukam. Byłem w Prasanthi Nilajam w 2006 roku. Wówczas znałem tylko mantrę Ganapati prarthana. Nie oczekiwałem od siebie więcej. W Prasanthi Nilajam odbywała się Ati Rudra Maha Jadźnia i Swami wtedy powiedział, że pragnie uczyć Wed, które są uniwersalne dla całego świata. Poważnie zacząłem się ich uczyć, bo tak powiedział Swami. On jest moim nauczycielem. To jest dla wszystkich. Nie powiedział tego do bliżej nieokreślonych osób. Jego przesłanie było dla mnie bardzo ważne. Zacząłem myśleć poważniej o studiowaniu sanskrytu i codziennie śpiewać. Czasami, gdy przyglądałem się sobie, jestem bardzo zaskoczony. Nie mogę uwierzyć, jak to się stało, że znam to wszystko, dla przykładu całe Śri Rudram na pamięć! To jest wyłącznie jego łaska.

**P: To bardzo długi tekst, ale ty znasz nie tylko to, prawda?**

**G:** Tak, znam Śri Rudram i inne teksty. Ale teraz to jest łatwe, bo jeśli znasz język, to wiesz, jak śpiewać.

**P: Ale jak to zapamiętać?**

**G:** Tak, żeby zapamiętać Śri Rudram, trzeba poświęcić czas, ale to sprzyja koncentracji. Nie wystarczy śpiewać czytając. Jeśli znasz tekst na pamięć, Śri Rudram jest znacznie potężniejsze. Musisz śpiewać codziennie. Śpiewam codziennie rano, wieczorem i w nocy, śpiewam, kiedy idę, kiedy jadę samochodem i tak to się dzieje. Cały czas studiuję. Nie przestaję się uczyć. To, co mi naprawdę pomaga, to rozumienie znaczenia. Jeśli nie rozumiesz znaczenia, jak to wszystko zapamiętasz? Jeśli rozumiesz znaczenie, jest ci łatwiej zapamiętać.

**P: Jak wcześniej mówiłeś, potrzebna jest niezachwiana wiara.**

**G:** Oddanie – nie słucham nic innego, nie oglądam żadnych filmów... Nic. Nie mam potrzeby wychodzić. Dokąd wychodzić? Po co? Jeśli mam trochę czasu, studiuję. Chciałbym mieć więcej czasu, ale nie mam go zbyt wiele ze względu na swoje obowiązki. Jednak jeśli mam czas, to uczę się i czytam. Lubię obie: starożytne Wedy oraz filozofię grecką, zrobiłem z tego magisterium.

**P: Ostatnią pracę na uczelni napisałeś o Plotynie, prawda?**

**G:** Tak.

**P: Czy porównywałś nauki Plotyna z naukami Swamiego?**

**G:** Nie przeprowadzałem takiego porównania na uniwersytecie. Może kiedyś. Moja praca magisterska dotyczyła pojęcia piękna w filozofii Plotyna.

**P: Czy znalazłeś jakieś podobieństwa między naukami Swamiego i filozofią starożytnej Grecji?**

**G:** Swami sam wskazał mi drogę. Wówczas nic nie wiedziałem o filozofii starożytnej Grecji. Swami opowiadał nam o filozofach starożytnej Grecji na wielu interview. Mówił o Platonie, Sokratesie, Arystotelesie... Wtedy zacząłem czytać. Wiesz, że jestem inżynierem-mechanikiem. Nie wiedziałem nic na ten temat. Niemniej w szkole średniej byłem bardzo dobry z greki klasycznej. Miałem najlepsze oceny z tego przedmiotu. Nie znałem filozofów, ale bardzo dobrze poznałem język starogrecki. Greci klasycznej uczyłem się przez 6 lat i byłem w tym bardzo dobry. Później bardzo mi to pomogło, ponieważ gdy teraz studiuję dialogi Platona lub innych starożytnych filozofów, potrafię czytać grekę klasyczną, a nie przekład. Tak samo czytam sanskryt, dla przykładu Bhagawadgitę.

Słucham dyskursów Swamiego, w których przytacza on wiele wersetów z Bhagawadgity, z Śankaraczarji czy z Upaniszad. Jeśli znasz język, to rozumiesz, jak głębokie

są jego dyskursy. Ludzie nie rozumieją sanskrytu, więc słuchają jedynie angielskiego tłumaczenia. Czasami tłumacz nie zdąży przetłumaczyć, bo Swami bardzo szybko mówi. Nie zrozumiesz głębi słów Swamiego, jeśli wybierze jedno zdanie z Bhagawadgity lub Upaniszad. Lecz gdy je rozumiesz, uświadamiasz sobie, że Swami jest źródłem wszelkiej mądrości i wiedzy. Skąd on to wie? Mały 14-letni chłopiec odrzucił książki, ale gdy przemawiał, wybierał jeden werset z Śankaraczarji, z Bhagawadgity lub ze starożytnych greckich tekstów. Jak to możliwe?

Jest to dla mnie znacznie bardziej zdumiewające niż oglądanie materializacji. Oczywiście, ważne jest także to, aby widzieć jego cuda. Jednak Swami posiada wszelką wiedzę i wszelką mądrość. Poprowadził mnie w tym kierunku, gdyż nieustannie mówił o filozofii starożytnej Grecji.

Wówczas studia porównawcze są naprawdę cudowne. Mogę powiedzieć, że to jest moja podstawowa sadhana. Oprócz naszego tradycyjnego niedzielnego satsangu, w naszym ośrodku Sai, co tydzień uczestniczymy w satsangu, na którym na zmianę studiujemy Wedy i filozofię starożytnej Grecji. Po latach śpiewanie Wed nabiera coraz większej mocy.

Swami powiedział, aby studiować Wedy dla wyższego celu. Na początku intonowanie Wed brzmi bardzo dziwnie, ale ma sens. Gdy poświęcasz na nie coraz więcej czasu i energii oraz rozumiesz znaczenie, śpiewanie Wed nabiera coraz większej mocy. Musisz śpiewać poprawnie, to jest ważne. Staraj się ze wszystkich sił, aby być bardzo dokładnym. Gdy jestem w Prasanthi Nilajam, bardzo uważnie słucham, a później robię tak samo.

**P: Jestem pod ogromnym wrażeniem tego, jak wielką pracę wykonujesz, ponieważ wciąż pracujesz na pełnym etacie, a jesteś w stanie tyle zrobić.**

**G:** Jeśli masz oddanie, wszystko jest możliwe. Bardzo ważne jest to, aby mieć koncentrację na jednym, być zawsze świadomym. Z upływem lat zwykle odpuszczamy sobie, zapominamy i tracimy entuzjazm. Każdy dzień musi być taki sam jak ten pierwszy dzień, ponieważ wszyscy spotkaliśmy Swamiego pełni wielkiego zapału, podjęliśmy decyzję, aby za nim podążać, ale później ten zapał straciliśmy. Nie, musimy podtrzymywać płonący ogień! Wykonywanie tych wszystkich praktyk jest bardzo pomocne. W naszej sadhanie musimy być regularni i systematyczni, szczególnie rano. Poranek jest bardzo znaczący. Wstawaj wcześniej.

**P: O której godzinie zazwyczaj wstajesz?**

**G:** O 5.00 rano.

**P: Pracę zaczynasz o godzinie 9.00, prawda?**

**G:** Pracę rozpoczynam o 8.00. Rano biorę prysznic, medytuję, śpiewam i czytam myśl dnia. Zwykle idę spać o godzinie 23.30 lub o północy. Czasem jest to trudne, ale jeśli jesteś do tego przyzwyczajony, to bardzo przyjemne. Prysznic budzi twoje ciało. Swami zalecał to chłopcom na uniwersytecie.

**P: Jesteś członkiem Międzynarodowej Organizacji Sathya Sai (MOSS) od 30 lat. Jaka jest relacja między MOSS i Swamim i jaka będzie przyszłość MOSS?**

**G:** Jest tak, jak dawniej, gdy Swami tu był. Udzielał pełnego wsparcia organizacji, którą sam założył, gdyż potrzebowaliśmy określonej struktury. Mam na myśli to, że gdy łącznie jest dużo osób i razem pracujecie, to potrzebna jest pewna struktura. Swami powołał tę organizację, aby zebrać nas wszystkich, abyśmy szli wspólnie, nie prowadzili praktyk sami, tylko byli razem na drodze duchowej.

Uważam, że organizacja jest bardzo ważna i wyjątkowo święta, założył ją sam Swami. Lecz nie jest to jedynie organizacja, to jest rodzina, rodzina Sai! To jest rodzina Swamiego. Ta rodzina jest szczególnie święta. Ponieważ należymy do niej, musimy kochać tę rodzinę i starać się ze wszystkich sił jej służyć. Nie sądzę, aby coś się zmieniło, odkąd Swami opuścił ciało – należysz do wielkiej rodziny, a później rodzice lub ojciec odchodzą. Co dzieje się z braćmi, siostrami lub kuzynami? Wciąż jesteście razem i dorastasz w tej rodzinie zgodnie ze wskazówkami, jakie otrzymałeś od swojego ojca, bo on cały czas jest. Swami jest cały czas ze wszystkimi swoimi jasnymi wskazówkami, jakie dał. Nie widzę powodu, dla którego w organizacji miałyby nastąpić zmiany.

Wcześniej, powiedzmy przez ostatnie 10 lat, Swami nie był już tak dostępny. Ostatni raz miałem interview w 2001 roku, 10 lat przed odejściem Swamiego. W ciągu ostatnich dziesięciu lat Swami nieczęsto wychodził na zewnątrz. Osobisty kontakt z nim był ograniczony, mimo to pracowaliśmy w organizacji. Gdy spotkałem Swamiego, zrozumiałem, że założył tę organizację, aby dać nam możliwość być razem i nie praktykować jego nauk samotnie. Musimy współpracować i robić wszystko tak jak dawniej, gdy Swami był z nami na poziomie fizycznym. Oznacza to służbę, zajęcia edukacyjne, zajęcia duchowe, satsangi czy śpiewanie bhadżanów. Nie można być za bardzo przywiązany, bo czasem nawet w organizacji istnieją ograniczenia, to jest także ziemski struktura.

W przyszłości organizacja musi się rozwijać. Stanie się tak wtedy, gdy młodzi ludzie, których zainspirował Swami, zrozumieją znaczenie przestrzegania zasad panujących w organizacji. Wówczas organizacja będzie się rozwijać. Jak możemy teraz kontynuować pracę Swamiego? Swami przyszedł, aby uczyć, aby przekazywać edukację w wartościach ludzkich, aby dać możliwość śpiewania bhadżanów. Jak możecie to wszystko zrobić, jeśli nie jesteście razem? Możesz uczyć wartości ludzkich i mówić: „Nazywam się George i uczę wartości ludzkich. Dobrze. Mam swoje nauki i jestem sam”. To tak nie działa. Musimy kierować się tym, co dał nam Swami. W tej chwili widzimy pewne problemy w organizacji, ale to normalne, ponieważ Swami odszedł. Wówczas wiele osób straciło entuzjazm. Być może mieli wątpliwości. Stracili wiarę.

Teraz mamy kolejną historię z Muddenahalli, która ma wpływ na wiele osób. Coś się wydarzyło, ale to jest tylko chwilowe. Trzymajmy się tego, abyśmy wykonywali swoją pracę, a jeśli będziemy ją dobrze wykonywać, to swoim przykładem zainspirujemy innych ludzi do tego, by się przyłączyli.

Niektórzy mogą zauważyć, że członkowie organizacji są prawdziwymi poszukiwaczami duchowymi, odczuwającymi prawdziwą miłość do Boga, i mogą inspirować się tym. Nie chodzi tylko o zasady, że musisz robić to czy tamto. To tak nie działa. Musimy być indywidualnym przykładem. Teraz mamy jeszcze więcej obowiązków, gdyż wówczas Swami był źródłem inspiracji. Niektóre osoby nie pracowały dobrze, lecz wielbicieli mówili: „Swami jest w organizacji, więc zostaję”. Ale teraz Swamiego nie ma. Jeśli starsi członkowie nie będą przykładem, inni ludzie stracą wiarę i będą chodzić tu i tam. Naszym obowiązkiem jest być idealnym przykładem. Aby być przykładem, musimy w stu procentach skoncentrować się na Swamim, gdyż to daje natchnienie, nawet jeśli nic nie mówisz. Gdy ludzie widzą twoje życie prywatne, jak się poruszasz, jak rozmawiasz, jak się zachowujesz, jak jesteś zdyscyplinowany, widzą, że się nie rozglądasz, nie mówisz wiele, to inspiruje nawet bez słów.

Zatem jeśli w organizacji spotka się więcej młodych osób i przyjmą bardzo poważną, bezinteresowną i otwartą postawę, wtedy organizacja stanie się bardzo silna i będzie się rozwijała, aby zachować przesłanie Swamiego. To jedyna droga.

Kto będzie wydawał książki Swamiego? Ty, ja? Jeśli nie będę w organizacji, przetłumaczę sobie książkę i powiem: „Mam książkę Sai Baby”, a ktoś powie: „A ja mam inną książkę Sai Baby”. Organizacja jest potrzebna. Czasami jesteśmy znudzeni, mamy wiele zasad, różne relacje, wiem o tym. Dlatego jesteśmy odpowiedzialni za to, aby nie postępować w ten sposób. Osoby funkcyjne muszą być bardziej elastyczne. Niekiedy widzę tych ludzi, jak trzymają się zasad i tracą istotę. Musimy widzieć, jaka jest istota i wyjść poza zasady. Nie jest tak, że cały czas są zasady, zasady, zasady i wydaje się, że nie mamy prawdziwego oddania. Musimy zwracać uwagę na to, jak pracować w organizacji. Dla mnie jest to moja sadhana. Kocham służyć Swamiemu. Nie uważam, że Swami jest różny od organizacji.

Gdy służę w swoim ośrodku, gdy służę kolegom, moim siostram i braciom w organizacji, gdy staram się wypełniać te działania, wówczas służę Swamiemu. Jeśli chciałbym mieć jakiś wpływ na społeczeństwo, to musi ono widzieć całą organizację, a nie tylko mnie. Bo co mogę zrobić sam? Sam nie przekazę społeczeństwu przesłania Swamiego. Swami to organizacja. Niemniej on wykracza poza organizację. Lecz organizacja to Swami, ponieważ to nie jest tak, że przyszedł tylko na 90 lat, a później zniknął. Organizacja będzie bardzo silna i będzie miała ogromny wpływ na społeczeństwo. Jednak nie musimy się spieszyć, bądźmy cierpliwi i pracujmy w określonym celu, bez żadnych oczekiwań. Czasem pragniemy być najlepszą organizacją na całej kuli ziemskiej i przyjąć do siebie wszystkich. Jeśli tego nie widzimy, wtedy jesteśmy rozczarowani. Błędem jest myśleć, że oczekiwania bardzo szybko się spełniają.

**P: Co sądzisz na temat sytuacji z grupą w Muddenahalli?**

**G:** To mnie bardzo zaskoczyło. Powiedziałem sobie: Co ci ludzie robią? Swami odszedł i zaczynają się takie historie. Nie mogłem w to uwierzyć. To jest sprzeczne z naukami Swamiego. Swami zawsze mówił: Jestem z tobą. Co to za subtelna forma Swamiego, o której mówią ci ludzie? Jak to możliwe, że subtelna forma Swamiego częściej pojawia się w jednym miejscu niż w drugim, że lata samolotem? Co to za subtelna forma? Swami zawsze mówił nam o swojej wszechobecności w naszych sercach. Nie potrafię zrozumieć całej tej historii. To szybko przeminie. Byłem zaskoczony, że niektórzy starsi wielbicielowie uwierzyli w to. Jednak musimy być cierpliwi, wykonywać naszą pracę, trzymać się ściśle nauk Sai.

Swami powiedział: Moja relacja jest z serca do serca, nie potrzebuję żadnego pośrednika. Nawet gdy Swami przebywał w fizycznej postaci, niektórzy ludzie przychodzili i mówili: „Wiesz, że mam specjalne połączenie ze Swamim”. Właśnie to się teraz dzieje. Swamiego nie ma w fizycznej postaci, a więc istnieje jeszcze jeden powód, aby mówić: Chodź tutaj, bo Swami mówi teraz przez tę osobę. Wiele osób odczuwa potrzebę tego fizycznego kontaktu. Często potrzebny jest czas, więc musimy być cierpliwi, a na przestrzeni lat prawda zatryumfuje. To jest krok w tył, dlatego że po opuszczeniu fizycznego ciała Swami dał nam możliwość, abyśmy urzeczywistnili go w naszych sercach. Czasem jestem z tego powodu trochę zły, chociaż nie muszę.

**P: To też jest dla ciebie sadhana, prawda?**

**G:** Tak (śmiech).



**P:** Ostatnie, ale najważniejsze pytanie, na które prawdopodobnie już udzieliłeś mi odpowiedzi, ale chciałbym się upewnić. Która część nauk Swamiego jest dla Ciebie najważniejsza?

**G:** Atma wiczara. Atma to dusza, wiczara to dociekanie, więc dociekanie jaźni. Bhakti i karma również są istotne, bo czasami myślisz tylko o atma wiczarze, a zapominasz o tym, co musisz zrobić. Ważna jest równowaga – karma, bhakti, dźniana. Staram się o tym nie zapominać, ponieważ popełniłem wiele błędów. Niekiedy chcę skoncentrować się na filozofii i medytacji i staję się bardzo egoistyczny, zamiast wychodzić na zewnątrz i pomagać. Tak więc karma jest ważna, jak również szacunek dla rodziców i starszych, bhakti i oddawanie czci. Jak powiedziałem, wspomaga to dźnianę.

Ktoś może mówić, że śpiewanie i siedzenie przed wizerunkiem Swamiego to zwykła dwoistość i ignorancja, dlatego że myślisz: Ja jestem tutaj, a Swami jest tam. Ale to jest dobra ignorancja! Bhakti to dwa, dwa – ty i Bóg, lecz celem jest adwajta – zrozumienie, że Bóg nie jest tam, że ty jesteś Bogiem. Ostatecznym celem jest samoświadomość, zdobycie wiedzy o tym, kim jesteś. Wówczas jesteś wolny, ponieważ znajdujesz się poza wszelkim ograniczeniem. Nie ma ciała, nie ma umysłu, nie ma wieku, jesteś nieśmiertelny, wieczny, czysty, jesteś sat-czit-anandą. Czy jest coś większego niż to? Swami mówił: „Jesteś sat-czit-ananda swarupą, ucieleśnieniem sat-czit-anandy”. Jesteśmy całkowicie wolni. Sai Ram.

**P:** Dziękuję bardzo.

*George Bebedelis urodził się w 1962 roku w Atenach. W 1987 roku zdobył dyplom Wydziału Inżynierii Mechanicznej na National Technical University of Athens (Krajowym Uniwersytecie Technicznym w Atenach), w 1999 ukończył studia pedagogiczne w School of Pedagogical and Technological Education (Szkoła Pedagogiki i Edukacji Technologicznej) w Atenach, a w 2009 roku uzyskał tytuł magistra filozofii na National and Kapodistrian University of Athens (Uniwersytecie Narodowym im. Kapodistriasa w Atenach). Od 1991 roku pracuje jako nauczyciel inżynierii mechanicznej w szkole zawodowej.*

*George Bebedelis od przeszło 30 lat pełni różne funkcje w Organizacji Sathya Sai w Grecji: nauczyciela Edukacji w Wartościach Ludzkich Sathya Sai (zajęcia dla dzieci od 1991 roku), krajowego koordynatora Organizacji Sathya Sai w Grecji (od 2013 roku) i dyrektora Instytutu Edukacji Sathya Sai w południowej Europie (od 2014 roku). W przeszłości był m.in. koordynatorem sewy w ośrodku Sathya Sai w Atenach i krajowym koordynatorem Edukacji w Wartościach Ludzkich Sathya Sai w Grecji.*

*W 2000 roku George Bebedelis zdobył dyplom nauczyciela-trenera Europejskiego Instytutu Edukacji Sathya Sai (ESSE). Od tego czasu uczestniczył w programach nauczania Edukacji w Wartościach Ludzkich Sathya Sai (SSEHV), prowadzonych w różnych krajach Europy m.in. w Belgii, w Czechach, w Holandii, w Polsce, w Rosji, w Wielkiej Brytanii i we Włoszech.*

*George Bebedelis ma na swoim koncie kilka publikacji, w których porównuje nauki greckich filozofów Arystotelesa i Platona z naukami Sai Baby. W połowie lat 90. przetłumaczył na język grecki „Dźnianę Wahini”.*

Tłum. Dawid Koziół  
Red. Izabela Szaniawska

6.11.2018